

Mieczysław Pater

Wydział teologii katolickiej i ewangelickiej w Uniwersytecie Wrocławskim (1811-1918)

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/1, 17-25

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW PATER

WYDZIAŁ TEOLOGII KATOLICKIEJ I EWANGELICKIEJ W UNIWERSYTECIE WROCŁAWSKIM (1811-1918)

Dwa wydziały teologiczne na tym samym Uniwersytecie Wrocławskim działały opierając się na tym samym statucie uczelni, ale na podstawie różnych przepisów wydziałowych i w różnych warunkach wynikających z odmienności wyznaniowej dwóch nurtów chrześcijańskich.

Stwarzało to dość osobliwą sytuację na Uniwersytecie. Dla jej zrozumienia trzeba mieć świadomość genezy tej sytuacji sięgającej kilkaset lat wstecz, do czasów piastowskich, gdy Śląsk należał do państwa polskiego. To wówczas, w wyniku utworzenia biskupstwa wrocławskiego, od początku będącego częścią metropolii gnieźnieńskiej, powstawały pierwsze szkoły, rozwijał się coraz żywszy ruch umysłowy, uzyskując wysoki poziom i uznanie krajów ościennych. W wiekach zwłaszcza XV i XVI był on inspirowany przez Akademię Jagiellońską, dokąd licznie ciągnęła młodzież śląska i na której wykładali wybitni uczeni rodem ze Śląska. Na fali tego coraz żywszego ruchu umysłowego i oświatowego już w XV w. rodziły się pierwsze pomysły utworzenia uniwersytetu we Wrocławiu. Idące w tym kierunku starania Rady Miejskiej Wrocławia zyskały w 1505 r. formalne zatwierdzenie przez Kazimierza Jagiellończyka, króla Czech i Węgier. Inicjatywa władz miejskich była jednak nieudolna i formalnie zatwierdzony akt erekcyjny nie przeobraził się w rzeczywistość.

Kolejna poważna inicjatywa w tym kierunku została podjęta przez jezuitów w XVII, zrealizowana na początku XVIII w., po długich i żmudnych staraniach, w sytuacji zmienionych na skutek reformacji stosunków wyznaniowych na Śląsku. Protestantckie władze miejskie Wrocławia z niesłychaną gwałtownością prze-

ciwdziały inicjatywie jezuitów i tylko dzięki poparciu i decyzji cesarza austriackiego Leopolda I Akademia jezuicka we Wrocławiu mogła rozpocząć swoją działalność w 1702 r. Ale jedynie przez niespełna 40 lat mogła działać i rozwijać się pomyślnie. Toczące się przez ponad 20 lat z przerwami wojny śląskie oraz tzw. wojna siedmioletnia położyły kres pomyślnemu rozwojowi Akademii Leopoldyńskiej, a po zagarnięciu Śląska przez Prusy uczelnia ta już nigdy nie zdołała się dźwignąć. Państwowe władze pruskie ingerowały w jej wewnętrzne sprawy, nadając jej ostatecznie kształt tzw. Instytutu Szkolnego. Na początku zaś XIX w. decyzją władz pruskich uczelnia jezuicka we Wrocławiu w ogóle przestała istnieć.

Utworzenie nowej uczelni z połączenia dwóch wcześniejszych: katolickiej we Wrocławiu i ewangelickiej we Frankfurcie nad Odrą, sprawiło, że powołano w niej dwa wydziały teologiczne: teologii katolickiej i teologii ewangelickiej. Niemożliwe było utworzenie jednego wydziału teologicznego z dwóch odmiennych, często przeciwstawnych sobie koncepcji chrześcijańskich. Ponadto Prusy, chcąc zyskać opinię państwa tolerancyjnego wyznaniowo, akceptowało pomysł dwóch wydziałów teologicznych we Wrocławiu. Ponieważ jednak było to państwo o tradycjach protestanckich i opiekuńczych wobec protestantyzmu, dlatego wydział teologii ewangelickiej na Uniwersytecie Wrocławskim miał lepsze warunki rozwoju i działalności aniżeli wydział teologii katolickiej, dyskryminowany przez władze państwowe. Ta trudna dla wydziału katolickiego sytuacja ujawniała się raz po raz w różnych okolicznościach.

Profesorowie obydwu wydziałów teologicznych mieli świadomość, że reprezentują odmienne orientacje teologiczne. Działając wszakże niejako w bezpośrednim sąsiedztwie, na tej samej uczelni, nie żywili do siebie niechęci z tego powodu, rozumiejąc, iż jest to stan faktyczny, który należy tolerować. Zresztą i sposób teologicznego myślenia uczonych jednego wydziału skłaniał do szacunku dla profesorów drugiego wydziału teologicznego. Do sporów dochodziło, zwłaszcza w pierwszej połowie XIX w., w związku z organizowaniem nabożeństw uniwersyteckich i kazań dla studentów. W tamtych bowiem czasach praktyki religijne studentów, również z wydziałów nieteologicznych, należały do normalnego porządku życia akademickiego. Trzeba jednak zaznaczyć, że z biegiem czasu praktyki te były coraz bardziej zaniedbywane.

Napięta sytuacja między wydziałami wytworzyła się w związku z przygotowaniem do obchodów 300. rocznicy reformacji w 1817 r. Z nakazu ministra najpierw miały w nich uczestniczyć wszystkie wydziały, w tym również wydział teologii katolickiej. Profesorów tego wydziału postawiło to w niezmiernie trudnej sytuacji, bo uczestnictwo w obchodach musiałoby dla nich oznaczać świętowanie wydarzenia, które tak potężnie ugodziło w katolicyzm.

Do konfliktu nie doszło jednak dzięki wysokiej kulturze i taktowi nade wszystkich dziekanów: prof. Jana Augustiego z wydziału teologii ewangelickiej i prof. Mar-

cina Pełki, dziekana wydziału teologii katolickiej. Augusti, zobligowany przez ministra, wystosował do Pełki zaproszenie do udziału w uroczystościach, podkreślając równocześnie równoprawność wyznaniową obydwu fakultetów. Natomiast Pełka z wyszukaną uprzejmością odmownie odpowiedział na zaproszenie do udziału w uroczystościach. Augusti przyjął to do wiadomości i w ten sposób napięta sytuacja uległa całkowitemu rozładowaniu.

Do poważnego spięcia między wydziałem teologii katolickiej a kuratorem Uniwersytetu, reprezentującym w uczelni państwo, oraz, o pewnego stopnia z wydziałem teologii ewangelickiej doszło w 1823 r. Powodem był brak porozumienia co do regulaminu seminarium i rocznych sprawozdań z jego działalności oraz ogłoszenia programu 3 świąt religijnych w roku: Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świąt. Ministerstwo zarzucało wydziałowi ogólnikowość sprawozdań, z czym wydział kierowany przez prof. Tadeusza Antoniego Deresera nie godził się.

W marcu 1823 r. minister wydał zarządzenie nakazujące Uniwersytetowi ogłosić w formie swego rodzaju proklamacji programu 3 wspomnianych świąt. Ogłoszeniem świąt miały się zająć co roku – na przemian – wydziały teologii katolickiej i ewangelickiej. Gdy na początku kwietnia 1823 r. kurator zażądał od dziekana teologii katolickiej ogłoszenia programu Zielonych Świąt w tymże roku, wydział odmówił, w przekonaniu że naśladowanie tego w istocie protestanckiego obyczaju podważałoby zaufanie opinii katolickiej do fakultetu. W tamtych czasach takie stanowisko miało bardzo silną wymowę, nic więc dziwnego, że minister zarzucał fakultetowi teologii katolickiej ducha niesubordynacji, a na dziekana Deresera nałożył dotkliwą karę 10 talarów, na pozostałych zaś członków wydziału – po 5 talarów. Powtórne odrzucenie żądania ministra spowodowało podwojenie kary. Ostatecznie wydział zgodził się na opracowanie programu, który jednak nie został ogłoszony. Od roku następnego zaniechano tej praktyki, na co wydział teologii ewangelickiej wyraził zgodę.

Incydent z 1823 r. wykazuje, że władze państwowe stały na stanowisku rygorystycznego podporządkowania obydwu wydziałów teologicznych, nie licząc się z ich odrębnym charakterem.

W związku z tym pojawia się pytanie o charakter zależności obydwu tych wydziałów od władz państwowych. Cały Uniwersytet był państwowy, a więc i wydziały teologiczne podlegały tym władzom. Nie można jednak mówić o teologii państwowej ani o chrześcijaństwie państwowym, bo cóżby to miało znaczyć? Sprawy religii, wiary, są tak dalece suwerenne wobec jakiegokolwiek porządku doczesnego, że nie da się ich podporządkować jakimkolwiek świeckim instytucjom. Jednak formalnie obydwie wydziały teologiczne Uniwersytetu Wrocławskiego pozostawały w odmiennym stosunku do władz państwowych. Wydział teologii ewangelickiej pozostawał w bezpośredniej od tych władz zależności, gdyż zwierzch-

nikiem ewangelików był władca świecki, w Prusach – każdorazowy król pruski. Zatem fakultet ewangelicki zależał od państwa w podwójnym sensie: jako część państwowego, pruskiego Uniwersytetu i jako struktura związana z kościelnymi instytucjami. Dla ewangelików miało to dodatnie strony, gdyż wydział ewangelicki cieszył się szczególną protekcją państwa. Ale nie brakowało stron ujemnych, bowiem państwo podporządkowywało instytucje ewangelickie instrumentalnie do celów politycznych państwa, w istocie obcych chrześcijaństwu także w kształcie ewangelickim. Wielu świątłych ewangelików, w tym także profesorowie wydziału teologii katolickiej, dostrzegało tę sytuację, a niektórzy z nich głosili koncepcje teologiczne ukazujące konieczność niezależnienia się od państwa. W pierwszej połowie XIX w. byli to profesorowie: Jan Gottfryd Scheibel, profesor wydziału teologii ewangelickiej i Edward Huschke – prawnik.

Zaznaczyć trzeba, że idee niezależności od państwa były wśród protestantów bardzo silne, zwłaszcza w nurcie luterańskim, przez wiele lat opierającym się przystąpieniu do Unii, a więc do struktury kościoła ewangelickiego w państwie pruskim, budowanej szczególnie od 1817 r., gdy obchodzono 300. rocznicę reformacji. Nurt zmierzający do niezależnienia się ewangelików od państwa był bardzo słaby wśród profesorów wydziału ewangelickiego, ale tak lub inaczej nieustannie się zaznaczał. W połowie XIX w. jego reprezentantem był Gustav Friedrich Oehler, w latach 1845-1852 profesor wydziału teologii ewangelickiej na Uniwersytecie Wrocławskim, wykładający teologią systematyczną i egzegezę Starego Testamentu. Był on przekonany, że ruch unijny w protestantyzmie, któremu przewodzili Prusy, doprowadzi do religijnego spłycenia i rozpadu kościelnego. Wrocławskie doświadczenia sprawiły, że był zwolennikiem konfesjonalizmu, będącego przeciwieństwem idei i dążeń unijnych, oraz zwrotu ku luterańskiej tożsamości wyznaniowej. Ostatecznie system ewangelicki państwowo-kościelny (*Landesherrliches Kirchen-system*) został zlikwidowany w 1918 r. po detronizacji Wilhelma II, cesarza Niemiec i króla Prus, i po jego ustąpieniu z wszystkich funkcji politycznych i kościelnych. Dokonało się to jednak, co warto zaznaczyć, bez udziału samych ewangelików.

Sytuacja wydziału teologii katolickiej przedstawiała się odmiennie. Pozostawał on w zależności od państwa, ale także od władz kościelnych, ściśle rzecz biorąc, od biskupa wrocławskiego. Biskup bowiem współdecydował o mianowaniu profesorów i o programie wykładów i zajęć dla studentów wydziału teologii katolickiej. Było to zgodne z wszelkimi przepisami dotyczącymi uczelni i wynikało z suwerennej pozycji Kościoła katolickiego. Ten specyficzny status wydziału był powodem powtarzających się tarć między biskupem, wydziałem i władzami państwowymi, które na Uniwersytecie reprezentował kurator w osobie najwyższego urzędnika prowincji śląskiej, czyli nadprezydenta. Dla wydziału teologii katolickiej miało to niezmiernie istotne znaczenie, gdyż – wspierany przez biskupa – starał się angażować, w miarę możliwości, najwybitniejszych teologów i wykładowców.

Pod tym względem zachodziła istotna różnica między obydwoma wydziałami teologicznymi. Fakultet ewangelicki mniejszą wagę przywiązywał do naukowych dociekań, punkt ciężkości kładąc na cele praktyczne – duszpasterskie i ewangelizacyjne, udział w pracach konsystorza kierującego Kościołem ewangelickim na Śląsku. Autor pierwszego syntetycznego ujęcia historii wydziału ewangelickiego, prof. Franklin Arnold, stwierdzał w 1911 r., że wydział ten nie wyróżniał się wybitnymi osiągnięciami naukowymi i nie promieniował pod tym względem na zewnątrz. Jego zdaniem, prace naukowe uczonych ewangelickich ogłaszane we Wrocławiu miały na ogół charakter przyczynkarski, a pierwszorzędną rolą wydziału teologii ewangelickiej zaznaczała się nade wszystko w praktycznym oddziaływaniu kulturalnym na społeczeństwo ewangelickie na Śląsku, gdzie przetrwało specyficzne życie religijne. „Można mówić – pisał Arnold – o śląsko-niemieckiej religijności, która zyskiwała swoje znaczenie w walce przeciw polskości, czeskości, nade wszystko zaś przeciw jezuityzmowi”.

Wydział teologii katolickiej rozwijał się stosunkowo bogatym nurtem naukowym i reprezentował pod tym względem wysokie ambicje. W związku z tym pojawiły się poważne kłopoty. Wysokim wymaganiom naukowym mogli sprostać tylko uczeni odpowiednio do tego przygotowani. Takich uczonych wydział starał się angażować. Tak się jednak składało, że przez kilkadziesiąt lat w wielu wypadkach byli to profesorowie hołdujący teologii tzw. oświeceniowej, racjonalizującej, zdecydowanie obcej ortodoksji katolickiej. Taką orientację reprezentował wspomniany Dereser zatrudniony na wydziale teologii katolickiej już w 1815 r., przybyły ze szwajcarskiej Lucerny, specjalista w zakresie egzegezy biblijnej, autor licznych prac. Angażując go, wydział teologii katolickiej nie orientował się w jego poglądach, a gdy one wyszły na jaw, doszło do konfliktu między nim a biskupim generalnym wikariatem, zażegnany przez biskupa Józefa Christiana Hohenlohe (1795-1817).

Trudności w angażowaniu profesorów na wydziale teologii katolickiej w wysokim stopniu wynikały z sytuacji, jaka powstała na Śląsku w wyniku konfiskaty dóbr Kościoła katolickiego w 1810 r. Z tego powodu wielu profesorów odmawiało przyjęcia stanowiska wykładowcy we Wrocławiu. W związku z tym zdecydowano się na zatrudnianie miejscowych teologów. Doszło do tego w latach 20., gdy w wyniku naturalnej wymiany pokoleń trzeba było zatrudnić na wydziale nowych wykładowców. Nie bez różnic w opiniach między fakultetem a ministrem, za zgodą biskupa na stanowisko profesora prawa kanonicznego zatrudniono w 1824 r. dr. Antoniego Theinera, księdza w parafii Sobota nad Bobrem. Znamienne, że Theiner zyskał poparcie również teologów ewangelickich, a także kuratora. W krótkim czasie okazało się, że Theiner przysporzył wiele kłopotu biskupowi i Kościołowi na Śląsku. Wspólnie ze swoim bratem Augustynem wystąpił z daleko idącą krytyką Kościoła, godzącą w jego podstawowe założenia i struktury. Ostrzeżenia

pod jego adresem nie tylko nie odniosły skutku, ale nasiliły kontestacyjną działalność Theinera, co ujawniło się w jego ogłoszonej anonimowo w 1826 r. broszurze, zawierającej bardzo ostrą krytykę stosunków w Kościele katolickim i żądającą daleko idących zmian. Sam tytuł publikacji brzmiał prowokująco: „Kościół katolicki, w szczególności na Śląsku, w jego występkach (Gebrechen) przedstawiony przez pewnego duchownego katolickiego”. Biskup był zdecydowany odsunąć Theinera od obowiązków akademickich, ale trudności stawiał kurator. Ostatecznie biskup Emanuel Schimonsky (1824-1832) oświadczył, że A. Theiner nie może uczyć kandydatów teologii, i w marcu 1829 r. zażądał usunięcia go ze stanowiska wykładowcy wydziału teologii katolickiej, a kiedy to nie poskutkowało, oświadczył ministrowi, że słuchaczy Theinera wykluczy od święceń kapłańskich. To poskutkowało. Później Theiner odwołał swoje poglądy i działał z pożytkiem dla Kościoła.

Rozgłos, jaki zyskała krytyka Kościoła ze strony Theinera, sprawiła, że kolejne wakaty na stanowiskach profesorów w latach 30. trudno było obsadzić. Propozycje stawiane teologom w różnych państwach niemieckich spotykały się z odmową. W związku z tym zdecydowano się na zatrudnienie znakomitego miejscowego teologa, Józefa Sauera, duchownego w kościele NMP na Piasku. Wykładał on dogmatykę, egzegezę Nowego Testamentu, zwłaszcza zaś teologię pastoralną. Dla obsadzenia kolejnych wakatów wydział zatrudnił Józefa Ignacego Rittera, Jana Baltzera i Piotra Józefa Elvenicha z ośrodków zachodniemieckich. Wszyscy trzej byli indywidualnościami naukowymi, ale też – jak się potem okazało – stali się powodem poważnych kłopotów zarówno wydziału, jak też władz kościelnych. Głosili bowiem poglądy sprzeczne z ortodoksją katolicką. Wszyscy trzej wywodzili się ze szkoły filozoficznej i teologicznej Georga Hermesa, profesora Uniwersytetu w Bonn, zmarłego w 1831 r. Jego poglądy zostały odrzucone przez Kościół w 1835 r. Zarówno Hermes, jak i jego zwolennicy i uczniowie odwoływali się do filozofii Kanta i głosili, że rozum jest jedynym źródłem prawdy objawionej. Zanim ujawniły się poglądy Baltzera, Rittera i Elvenicha na wydziale teologii katolickiej we Wrocławiu, biskup zgodził się na powierzenie im stanowisk profesorskich na wydziale teologii katolickiej. Intelktualnie zdominowali oni wydział. W tej sytuacji wspomniany Sauer, reprezentujący odmienny typ myślenia naukowego i teologicznego, poczuł się zmuszony do rezygnacji z działalności akademickiej. Był bowiem izolowany przez trójkę z Bonn. Świadczą o tym chociażby słowa Rittera, który w rozmowie z Sauerem w sposób nietaktowny i obraźliwy wyraził jakoby ubolewanie, iż „najpierw na jeden lub dwa semestry nie udał się do Bonn”. W ten sposób dyskwalifikował Samera jako nauczyciela akademickiego.

Zatrudnianie profesorów z Niemiec zachodnich stało się powodem krytyk w różnych środowiskach na Śląsku. Obudziły się kompleksy wobec zachodnich Niemiec. Opinia śląska krytycznie oceniała fakt, że profesorowie wydziału wywodzą się wyłącznie z regionów zachodnich i że Ślązacy są pomijani w awansach nauko-

wych. Nie brak było powodów do utyskiwań, gdyż w latach 40. i 50. czterech pierwszych prywatnych docentów wydziału, Ślązaków, nie otrzymało profesury. Byli to: wspomniany Sauer, Weltz, Wiek i Soffner. W tymże czasie zatrudniono jednak dwóch nowych profesorów z Bonn: Franciszka Karola Moversa i Jana Henryka Friedlieba. Movers był wybitnym i zasłużonym egzegetą Starego i Nowego Testamentu, Friedlib zaś zajmował się we Wrocławiu teologią moralną.

W końcu października 1844 r. wydział zwrócił się do ministra o zwiększenie obsady profesorskiej, powołując się na znaczną liczbę studentów (194). Zwrócono przy tym uwagę na większe grono profesorski na wydziałach teologicznych w Gies-sen, Fryburgu Bryzgowijskim, Tybindze i Bonn, a także na fakt, że teologia ewangelicka we Wrocławiu przy mniejszej liczbie studentów (83), zatrudnia 7 płatnych profesorów i 3 docentów prywatnych. Za niewystarczającą uznano również dotację (*peculium*) dla wydziału w wysokości 400 talarów. Ponieważ prośby o zwiększenie *peculium* i liczby profesorów pozostały bez echa, w marcu 1845 r. dziekan przedstawił ministerstwu memoriał ukazujący sytuację wydziału od początku, czyli od 1811 r. W memoriale zwracano uwagę na gorszą sytuację wydziału w porównaniu z wydziałem teologii ewangelickiej. W rezultacie zwiększono wydziałowi katolickiemu *peculium* o 100 talarów i obsadę profesorską do 6 osób.

Tymczasem pojawiły się nowe kłopoty z Baltzerem. Kiedy wyznawane przez niego poglądy zostały w 1835 r. potępione przez Kościół, Baltzer zerwał z nimi w 1839 r., równocześnie jednak stał się zwolennikiem poglądów Antoniego Günthera, profesora teologii na uniwersytecie wiedeńskim. Jednak günterianizm był bli-ski hermezjanizmowi. Günther bowiem usiłował stworzyć tzw. teologię naukową, a więc opartą na przesłankach czysto racjonalnych. Kiedy Stolica Apostolska w 1857 r. umieściła dzieła Günthera na indeksie, ten wycofał się ze swoich koncepcji. Baltzer początkowo również podporządkował się opinii Rzymu, ale potem powrócił do günterianizmu. Sprawa dotarła do władz kościelnych w Rzymie. Ostatecznie biskup wrocławski Henryk Förster dekretem z 17 IV 1860 r. cofnął Baltzerowi misję kanoniczną i zażądał od niego złożenia profesury. Papież potwierdził decyzję Förstera, ale Baltzer nie podporządkował się jej. Fakultet stanął jednak po stronie Baltzera i wybrał go na dziekana na rok 1862/63. Ostatecznie decyzją biskupa z 15 VII 1862 r. Baltzer został suspendowany. W tym samym czasie w konflikt z kapitułą popadł inny profesor, Franciszek Bittner, w rezultacie i jemu odebrał biskup misję kanoniczną w zakresie jego obowiązków akademickich. Baltzer zaś od semestru zimowego 1860/61 musiał zawiesić swoje wykłady i nigdy już potem do nich nie powrócił.

Nie był to jednak koniec kłopotów wydziału. W 1861 r., w 50. rocznicę Uniwersytetu, profesor historii Kościoła, Józef Reinkens, ogłosił książkę poświęconą historii jezuickiej Akademii Leopoldyńskiej we Wrocławiu, w której wystąpił z twierdzeniem, że Ślązacy będący „narodową mieszaniną” niemiecko-słowiań-

ską nie byli zdolni powołać do życia uniwersytetu, że rola ta przypadła ludziom niemieckiego zachodu, do których Ślązacy, według niego, odnosili się z głęboką awersją. Ten pogląd spotkał się z licznymi protestami na Śląsku.

Z oficjalnym oświadczeniem w tej sprawie wystąpiła kapituła katedralna, uznając poglądy Reinkensa za naganne.

Po niespełna 10 latach Reinkens wspólnie z Baltzerem przygotowali inną niespodziankę zarówno biskupowi, jak i fakultetowi. Gdy w 1870 r. I Sobór Watykański uchwalił dogmat o nieomyślności papieża, zarówno Baltzer, jak i Reinkens odmówili jego uznania, stawiając się w ten sposób poza Kościołem, przechodząc do sekty tzw. starokatolików, czyli uznających stan doktrynalny sprzed Soboru, w związku z tym biskup Förster poinformował 13 XII 1870 r. wydział, iż zasuspendował obydwu tych profesorów *ab ordine* i cofnął im misję kanoniczną. Na tym tle doszło do konfliktu między biskupem i wydziałem, a władzami państwowymi, zwiastującego już ataki państwa przeciw Kościołowi po zjednoczeniu Niemiec w 1871 r., a mający na celu podporządkowanie go polityce państwa. Na Uniwersytecie był to już początek *Kulturkampfu*. Decyzja Förstera wobec Baltzera i Reinkensa była w pełni uprawniona, ale władze państwowe zareagowały na nią w sposób niedwuznacznie zdradzający zamiar pozbawienia go jego uprawnień dotyczących wydziału teologii katolickiej Uniwersytetu. Nie kwestionując decyzji biskupa o zasuspendowaniu Baltzera i Reinkensa, minister oświaty w styczniu 1870 r. zwracał uwagę dziekanatowi wydziału, że za poprzedniego dziekana (Friedlieba) „była prowadzona bezpośrednia korespondencja między fakultetem teologii katolickiej a biskupem wrocławskim”. „Bezpośrednia” – oznaczało: z pominięciem kuratora, który jako reprezentant władz państwowych pośredniczył w kontaktach między Uniwersytetem a instytucjami spoza uczelni.

Minister stwierdzał, że takie postępowanie jest sprzeczne z przepisami statutu wydziału i zobowiązywał do przestrzegania przepisów statutowych w przyszłości. Dalszy rozwój sytuacji ujawnił, że chodziło nie o przepis statutu, lecz o podważenie decyzji biskupa odnośnie do dwóch oponentów wobec postanowienia Soboru. Baltzer już w 1870 r. zmarł. Zatem kwestią sporną stała się sprawa zatwierdzenia wykładów Reinkensa. Spór trwał przez kilka lat. Kurator przedstawiał biskupowi do zatwierdzenia plan wykładów na każdy semestr, z wyszczególnieniem wykładów Reinkensa. Biskup odmawiał zatwierdzenia; mimo to kurator polecał ogłoszenie planu zajęć, co znaczyło, że jest on obowiązujący. W końcu biskup zapowiedział, że studenci uczęszczający na wykłady Reinkensa nie będą mogli się starać o przyjęcie do seminarium duchownego. To poskutkowało. Reinkensowi zabrakło słuchaczy. Plan wykładów na semestr zimowy 1875/76 nie wymieniał już nazwiska Reinkensa, został więc zatwierdzony przez biskupa.

Po odejściu z wydziału Baltzera i Reinkensa, aż do wojny 1914 r. był on wolny od kontestacji profesorskich. W końcu XIX i na początku XX w. wykładali w nim

profesorowie zyskujący szacunek zarówno dzięki swoim znakomitym zdolnościom dydaktycznym, jak też osiągnięciom naukowym. Byli to m.in.: Jan Henryk Friedlieb, Hugo Lämmer, Ferdinand Probst, Antoni Schulz, Artur König i Ernst Commer. Wśród nich znaleźli się znani do dziś wybitni historycy: Maksymilian Sdralek, Józef Jungnitz i Franz Xaver Seppelt. Nie można nie wspomnieć, że Commer, reprezentujący teologię fundamentalną, w 1900 r., w 500. rocznicę odnowienia Akademii Jagiellońskiej, jako jedyny spośród profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego został wyróżniony honorowym stopniem doktora. W uzasadnieniu władze Uniwersytetu Jagiellońskiego stwierdzały: „badacz około nauk teologicznych wielce zasłużony, duchowieństwu polskiemu stale życzliwy” (*studiosorum theologicarum promotorem egregium, sacerdotum polonorum fautorem constantem*).

Na koniec refleksja ogólna. O wyższej uczelni stanowią uczeni – mistrzowie, ich etos wykładowcy, badacza, ich wyobraźnia i sprawność intelektualna, ich dociekliwość, ich nienaganny poziom moralny. Wydział teologii katolickiej na Uniwersytecie Wrocławskim przez całe stulecie dochodził do wypracowania takiego etosu uczonych budujących przestrzeń naukową, duchową i moralną, przez co ostatecznie bez zakłóceń można było służyć studentom, nauce, Kościołowi, ludziom. Wybuch wojny potężnie wstrząsnął etosem uczonego – mistrza. Po wojnie trzeba go było na nowo odbudowywać.